CENA 20 gr.

Rok I. Tarnów, dnia 25. maja 1928 r. Nr. 7.

TYGODNIK ŻYDOWSKI

Organ Organizacyj Sjonistycznych w Tarnowie.

Redakcja i administracja: ul. Goldhamera 2

Godziny przyjęć od 4 do 5 popołudniu.

PRENUMERATA

Miesięcznie zł.	0·90
Kwartalnie	2·70
Półrocznie	5·40
Rocznie	10·80

Prenumerata za miejscowa o 10 procent drożej.

Program - a nie osoby!

Zbliżają się wybory do kahału — rosną więc apetyty na mandaty. Jest to objaw w naszej ulicy żydowskiej tak zwykły i niemal tradycją uświęcony, że nie mamy bynajmniej zamiaru wygłaszać kazań i nauk moralnych na temat rzeczowości, powołania itp. z jednej, a ambicjonizmu, karjerowiczostwa, pustej demagogji—z drugiej strony. Mają apetyty—ha, niech się więc o mandaty ubiegają! Konstytucja każdemu obywatelowi na to pozwala... Blamaż polityczny tylko w środowiskach o wysokiej kulturze politycznej uważany jest za coś ubliżającego. U nas można się politycznie blamować, można nawet popełniać polityczne świństwa i łajdactwa, a mimo to ma się czelność nadal mącić kadź nie tyle może narodową, ile komunalno-kahalno-starościńską.. Nomina sunt odiosa: ci, o których mowa, z pewnością poczują się... dotknieci.

Więc nie przeciw apetytom na mandaty kahalne chcemy piorunować. Ani przeciw osobom dzisiejszych wodzów, a jutrzejszych kandydatów. I wogóle nie chcemy... piorunować. Tylko, u progu kampanji wyborczej do kahału, parę słów pragniemy powiedzieć w kwestji **zasadniczej**.

Jeżeli my, sjoniści, przystąpiliśmy przed laty do akcji kahalnej, proklamując ją jako jeden z głównych punktów naszego programu golusowego, to dlatego, że uważamy kahał za ośrodek społecznego życia żydowskiego, który—jako taki—powinien być wyniesiony ponad sferę osobistych wpływów i interesów, a oprzeć się na platformie ideowo-programowej. Mówiąc konkretnie i praktycznie: jeżeli dawniej o kahał walczyła rodzina X z rodziną Y, to my dążymy do tego, aby o kahał walczyły ze sobą — programy. Chcemy zerwać z tej spostponowanej, a tak ważnej i doniosłej instytucji hańbiący płaszcz Dejaniry, chcemy z lekceważącego słowa „kahał“ zrobić honorowe słowo „kahał“, chcemy, ażeby kahał stał się dla społeczeństwa żydowskiego gminą, poważaną i wpływową instytucją komunalną dla wewnetrznych spraw żydowskich.

Dążąc do tego celu—przychodzimy do wyborców z naszym **programem**. Kto ma inny program kahalny, jak np. skrajna ortodoksja lub skrajna lewica — voila, niech z nami walczy.

Kto jest za tem, ażeby kahał załatwiał tylko łaźnię, cmentarz itp., niech przeciw nam głosuje. Nie reflektujemy na głosy tych, którzy nie zgadzają się z naszym programem, albowiem nam nie idzie o głosy, tylko o zrealizowanie naszego programu.

Ale przeciw nam — przeciw naszemu programowi — zwracają się nie tylko programy wrogie i przeciwne (to jest w zupełności w porządku), ale — osoby.

Oto nagle różni panowie tworzą sobie ad hoc „partje“ i konstruują ad hoc „programy“ [wielki Boże, sztuka to napisać „program“?], ażeby.. właśnie — ażeby co?

Czego ci ludzie chcą i do czego dążą? W szczerości ducha uczciwsi i politycznie dojrzalsi z nich nie powiedzą z pewnością, iż są przeciw naszemu programowi. Owszem, powiedzą, że nasz program im się podoba. Tylko — co? Ot co: i oni chcą być w kahale!

Na to odpowiadamy: Toczy się walka o kahał. Toczy się walka programów. Walka poważna, zasadnicza i o historycznej poniekąd odpowiedzialności. Idzie o to, jakiego kahału chce żydostwo polskie. Bo nie o Tarnów tylko gra się toczy, tylko o kahał, o gminę żydowską całego żydostwa polskiego. Tarnów jest tylko małym odcinkiem na wielkim froncie. Więc każdy, kto wdziera się na arenę tej walki ze swemi osobistemi ambicjami, ubranemi naturalnie w płaszczyk komitetu, partji czy czegoś podobnego, jest—świadomie lub nieświadomie — szkodnikiem, warcholem, czynnikiem a społecznym i destruktywnym. Każda taka jednostka fałszuje, dla uzyskania dla siebie mandatu, ideowe oblicze żydostwa. Odciąga ona uwagę wyborcy od programu, a stara się ją zdezorjentować momentami osobistemi. Jest to—jak powiadamy—robota społecznie szkodliwa i demagogiczna, była ona dobra wtedy jeszcze gdy jeden „sztadlan“ zwalczał przy wyborach kahalnych swego konkurenta. Dziś lud żydowski politycznie na tyle już dojrzał, że wie, iż wybory kahalne nie są harcami między jednostkami [bo nieskazitelność osobista kandydata jest nie zaletą, lecz rozumiejącą się samo przez się przesłanką!], lecz walka programów.

Zaawansowani w swoich ambicjach i apetytach rozmaici panowie zechcą przyjąć to do swej wiadomości. W. B.

Żydzi!

Przez długie lata walczyliśmy o demokratyzację kahału, o powszechne prawo wyborcze do kahału.

Żydzi! Macie wykazać obecnie Waszą chęć do stworzenia silnej i zdrowej gminy żydowskiej!

Nie pozbawiajcie się sami prawa wyborczego, o które tak długo upominano się i walczono.

Składajcie wszyscy deklaracje!

O „Wielki Tarnów“

(Impresje z posiedzenia Rady miejskiej)

Homeryckie rozgrywały się walki dnia 18 b. m. na Sali Ratuszowej w Tarnowie. Historyczny to był dla naszego miasta dzień, w którym Rada miejska powzięła brzemienną w skutki uchwałę przyłączenia 6 okolicznych gmin do Tarnowa i stworzenia tem samem Wielkiego Tarnowa. Zainteresowanie i zdenerwowanie tak Rady miejskiej jak i licznej galerji było z zrozumiałych powodów niezwykłe, gdyż wiedziano, że zdania były podzielone, że utworzyły się dwa obozy w tej kwestji. Jedna część była za przyłączeniem tylko 3 gmin a m. Świerczkowa, Dąbrówki infułackiej i Chyszowa a druga część za przyłączeniem także dalszych 3 gmin a m. Gumnisk, Rzędzina i Klikowej. Obie strony wysłały do walki krasomówczej swych przodowników, a właściwie były to tylko zapasy pojedynczych członków Magistratu za wyjątkiem jednego członka Rady miejskiej, który również w nich brał udział.

Miało się wrażenie, że to tylko dalszy ciąg walki, która się rozgrywała wprzód w łonie Magistratu i przypominał się nam mit starożytny, wedle którego na pobojowisku walczyły po bitwie dalej jeszcze ze sobą duchy poległych, duchy zwycięzców i zwyciężonych...

Sprawa bowiem była już na Magistracie rozstrzygniętą z chwilą, kiedy burmistrz p. Dr. Kryplewski przy równości głosów dyrymował na rzecz głosujących za przyłączeniem 6 gmin do Tarnowa.

I prawdopodobnie walczono już na posiedzeniach Magistratu tymi samymi argumentami, które jakł śmiercionośne oszczepy trafiały przeciwnika. Lecz dopiero na plenum Rady mogliśmy być świadkami homerycznych zmagań. W pierwszych szeregach walczył referent, któremu jak nieustraszonemu Pellidzie nikt się oprzeć nie mógł. U boku jego jak drugi Patroklus walczył czerwony asesor i szerzył postrach. Daremne były potężne ciosy wiceburmistrza Hektora i u jego boku walczącego asesora Parysa w cwikrze oraz tęgiego assesora, przemyślnego Eneasza, a gdy jeszcze Achajczykom w sukurs przyszedł chytry Ulysses, ongiś wicekomisarz rządowy, wówczas szala zwycięstwa zaczęła chylić się na stronę Achajczyków.

Młody trojańczyk, młody adept rządzenia miastem, miał odwagę pójść w bój, by pomóc swoim zagrożonym towarzyszom, ale gromowładny Zeus—burmistrz, siedzący wysoko na tronie i ponuro się mężobójczym walkom przypatrujacy rzucił nań grom i odebrał mu mowę.

I ważył Zeus losy obu walczących stron i wykazało skrutynium, że oddano 22 głosów za wnioskiem Magistratu a 16 przeciw temuż wnioskowi.

Nike! zawołali Achajczycy, mamy Wielki Tarnów

Tak. Będziemy mieli Wielki Tarnów, gdyż prawdopodobnie rząd potwierdzi to przymusowe przy-

łączenie tych 6 gmin. Ale kto poniesie horendalne koszta tego zwycięstwa?

Czy nas stać na taki wielkopański gest? Czy nie wystarczyłby na razie ten, ogromny już na nasze stosunki, wysiłek finansowy, konieczny przy przyłączeniu tylko trzech gmin?

Mylnem stanowczo jest zapatrywanie większości, że, nie biorąc na się żadnych zobowiązań wobec przyłączonych gmin, nie można nas zmusić do żadnych dla nich świadczeń. Pomijając już moralny obowiązek, jaki wobec przygarniętych gmin na siebie bierzemy, obowiązek nie mieszczący się może w prawie cywilnem ale którego spełnienie jest nakazem słuszności i uczciwości, to siła wydarzeń, życie samo, zmusi nas do tych świadczeń, do poczynienia inwestycji dla tych urządzeń wielkomiejskich w przyłączonych gminach, z których i my w mieście korzystamy. Nam et hic dii sunt!

A czyż nie mamy konieczniejszych obecnie wydatków na które sobie dla braku funduszów pozwolić nie możemy. Czyż nie jest żywotniejszą dla miasta potrzebą urządzenie kanalizacji, lub przynajmniej zasklepienie młynówki, która jest rozsadnikiem chorób i gdzie gnieżdżą się tysiączne rzesze szczurów, będące plagą miasta?

Szkoła im. Hoffmanowej, przy ul. Głowackiego urąga najprymitywniejszym wymogom higieny i prawie na wszystkich posiedzeniach Rady miejskiej wnosi się interpelacje w tej sprawie. Ciągle jednak zadowolnić się musimy odpowiedzią, że nie ma niestety funduszów na wybudowanie innego budynku szkolnego, nie ma fundnszów na zaspokojenie najkardynalniejszych potrzeb, do których bezprzecznie należy ochrona zdrowia naszej dziatwy szkolnej.

Nie tu miejsce na wyliczanie bodaj tylko najkonieczniejszych potrzeb. których zaspokoić dla braku funduszów nie jesteśmy w stanie, ale referent większości radzieckiej, w swoim różowym optymiźmie, tego wszystkiego nie widzi i krusząc kopję za natychmiastowem przyłączeniem wszystkich 6 gmin pociesza się, zdaje się, w duchu staropolskiem: „jakoś to będzie".

Mniejszość radziecka. licząca się więcej z realnościami życiowemi, chciała, by po przyłączeniu pierwszych 3 gmin upłynęło spatium kilkumiesięczne, by miasto strawilo niejako ten pierwszy potężny kęs i zbadało następnie, czy nie stalo się to ze szkodą ustroju gospodarczego naszego miasta i czy i w jakim czasokresie miasto będzie mogło strawić dalsze 3 gminy.

Większość orzekła, że to zbyteczna ostrożność, że, to tylko małoduszność—i mamy Wielki Tarnów.

Oby przyszłość okazała, że większość miała rację.

J. H.

Kandydaci na krzesła kahalne reklamują się w „Haśle"

Przed wyborami do Sejmu wypisywało „Hasło" długie artykuły przeciw partyjnictwu, o bezpartyjności i td.

Teraz cieszy się „Hasło" z powstania nowej partji żydowskiej w Tarnowie.

Widocznie zdaniem redakcji Hasła, za mało jest jeszcze partyj żydowskich w Tarnowie, albo z powstania nowej partji zadowolony jest ktoś trzeci, któremu bardzo zależy na „zmitygowaniu" sjonistów.

Wolno jednak redaktorowi „Hasła" cieszyć się z powstania nowej partji żydowskiej (zawsze dział anonsów na tem skorzysta) ale nie wolno informować mylnie czytelników i podawać szczegóły niezgodne z prawdą.

W każdym razie winną była redakcja „Hasła" przyjmując notatkę od jednego z kandydatów na krzesło kahalne, który się sam zabawił w sprawozdawce, sprawdzić czy treść tej notatki odpowiada rzeczywistości. Czytelnik bowiem „Hasła", który mieszka w Tarnowie i był obecnym na zgromadzeniu o którem mowa we wspomnianej notatce nie wie czy dziwić się, że redaktor „Hasła" dał się wziąć na kawał, czy też traktować notatkę tę jako kącik humorystyczny.

Bo cóż innego można pomyśleć o takiej np. informacji, że „zaproszeni zjawili się prawie wszyscy zapełniając salę po brzegi" albo jak można bezkrytycznie powtarzać powiedzenie p. Dr. Mütza, że prawie 70 proc. ludności żydowskiej nie należy ani do sjonistów ani do ortodoksji (wątpimy jednak. czy p. Dr. Mütz nonsens taki wypowiedział).

Dla informacji zaś szan. redakcji „Hasła" która na układzie sił politycznych u Żydów widocznie się nie wyznaje, dodajemy, że na ulicy żydowskiej czynne są u nas trzy partje żydowskie: sjoniści, Aguda i Bund a niezorganizowaną jest jedynie ortodoksja stojąca poz Agudą. Ale i ta ortodoksja ma teraz własnego „przywódcę" w osobie p Dr. Silbigera, który ostatnio dopiero okrył się sławą na Ratuszu przy głosowaniu w sprawie przyłączenia gmin podmiejskich do Tarnowa.

Gdzież są więc ci ludzie „ze wszystkich sfer", gdzież ci „kupcy, przemysłowcy, rzemieślnicy i nie zorganizowani robotnicy" którzy mają wejść w skład tej nowej partji?

Czyż nie wiadomo redakcji „Hasła", że partja bez podłoża ideowego, bez programu jest zlepkiem, zbieraniną ludzi, których łączy jakiś konkretny interes natury prywatnej? Jaką wartość zaś ma zapraszanie ludzi na poufne zebrania i przyrzekanie im złotych gór jeżeli do „stowarzyszenia" się wpiszą lub nawet jeżeli podpiszą jaką deklarację—o tem przekonały nas niedawne wybory do Sejmu i do Senatu, kiedy szli do „pureca" zaproszeni Żydzi i przyrzekali oddać swe głosy na listę cieszącą się „wyższą" protekcją.

A jakże? Pan wicebrurmistrz woła Żydów, no to chodzą na zebrania a co sobie myślą „o długoletniej" korzystnej pracy p Dr. Baslera, Dr, Kleina, Brawa. Friessa Mojżesza, Marguliesa Artura, Leiba Bernarda, Zinsa Samuela, Dr. Schalita Edwarda i innych „ludowców żydowskich, o tem dowiemy się niechybnie w dniu wyborów.

Ale nie dość na tem. Wedle sprawozdania „Hasła" zebrani z „entuzjazmem" wyrazili opinję, że należy nareszcie zabrać się do „zmitygowania rozwydrzonej partji sjonistycznej".

Kto i jak? Przecież mowcy na tem zgromadzeniu chwalili i wynosili pod niebiosa partję sjonistyczną, wiedząc dobrze, że na sali są przeważnie sjoniści lub ich sympatycy, których nie należy drażnić. Fe! takiej niescisłości nie życzą sobie nawet „założyciele" nowej partji, by nie wywołać wrażenia, że akcja ich skierowaną jest przeciw sjonistom, tylko, że naiwny s p r a w o z d a w c a [niewątpliwie jeden z kandydatów] niemądrze się wygadał i prawdziwe oblicze odsłonił.

Jedną tylko ma rację „Hasło". Partja ta mieści w sobie pewne sfery z pośród zawodowej inteligencji, która poczuła w sobie nagle „powołanie" do uszczęśliwienia „ludowych mas żydowskich". O! jakbyśmy się cieszyli gdyby inteligencja nasza naprawdę była ludową i prawdziwie żydowską. Mylą się jednak ci inteligenci dyplomowani, którzy sądzą, że wystarczy przenieść się z krzesła od Skolimy na krzesło w kahale, by zasłużyć na miano ludowego działacza żydowskiego.

Nie panowie kandydaci! By tworzyć żydowską partję, trzeba przedewszystkiem być Żydem a cóż dopiero kiedy partja ta ma być ludową?

Na szczęście mamy zaufanie do ludu żydowskiego, który już tylekroć precz odegnał od siebie nieproszonych opiekunów, których jedynym celem była i jest zawsze tylko ich osobista karjera i prywatny interes.

Dziwi nas tylko, że nasi inteligenci z których przeważnie rekrutują się założyciele nowej partji ludowej uciekają się pod opiekuńcze skrzydła „Hasła„ którego redaktor w ostatnim numerze w jednym z artykułów dochodzi do wniosku, że nie zawsze ludzie z akademickiem wykształceniem są chlubą narodu.

Powołanie na ćwiczenia rezerwistów w roku 1928

Podaje się do wiadomości, że w myśl artykułu 70 Ustawy o powszechnym obowiązku służby wojskowej, zostaną powołani w roku bieżącym na zwyczajne ćwiczenia wojskowe następujące kategorje szeregowych rezerwy:

a) Szeregowi rezerwy (podoficerowie i szeregowcy) z rocznika 1901 piechoty, czołgów i łączności,

b) Podoficerowie rezerwy z roczników 1895 i 1894 wszystkich rodzajów wojska, za wyjątkiem marynarki wojennej,

c) Szeregowi rezerwy (podoficerowie i szeregowcy) z roczników 1902, 1900 i 1899, oraz podofic. rezerwy z roczników 1898 1891 i 1890, którzy podlegali powołaniu na ćwiczenia wojskowe w ubiegłym roku, lecz z różnych powodów ćwiczeń tych nie odbyli, jak również szeregowi rezerwy (podoficerowie i szeregowcy) z lotnictwa i balonów z roczników i kategorji, powoływanych w r. 1927 na nadzwyczajne ćwiczenia wojskowe i odroczonych do roku bieżącego.

d) Szeregowi rezerwy (podoficerowie i szeregowcy) z rocznika 1900 w lotnictwie (tylko mechanicy silnikowi, mechanicy elektrotechnicy, radjomechanicy i fotografowie) i w balonach (tylko mechanicy dźwigarkowi i mechanicy wytwórni wodoru)

2. Sposób stawienia się powołanych na ćwiczenia.

Szeregowi rezerwy, objęci powyższym rozkazem o powołaniu na ćwiczenia wojskowe w br. otrzymają od Powiatowego Komendanta

Z sali koncertowej.

WIECZÓR TAŃCA MARYLI GREMO

Taniec jest conajmniej tak stary jak sam człowiek i jak żywiołowy przejaw różnorakich uczuć i jako wyraz zmysłu estetycznego stoi niewątpliwie u początku sztuki wogóle. Taniec posiada też swą wiekową historję, która przedstawia dokument kulturalny o niesłychanie doniosłem znaczeniu, a która prowadzi poprzez jego niezliczone odmiany, od form najprymitywniejszych począwszy, a skończywszy na najbardziej wyszukanych i technicznie kunsztownych.

Ostatnie jednak dziesiątki lat pchnęły sztukę choreograficzną na całkiem nowe tory rozwoju, który zapoczątkowała bosonoga reformatorka Izadora Duncan, a który idzie w kierunku jaknajwiększego uduchowienia, wysubtelnienia i wyrafinowania.

Obecnie znajduje się taniec artystyczny, tak soowy jak też zbiorowy, w stadjum niesłychanej ekspanzji twórczej, zdobywając coraz to nowe tereny działaniai zyskując corazto nowe możliwości wyrazu. Skala tak środków jak i celów ekspresji powiększa corazto swą amplitudę, której jeden kraniec stanowi czysto abstrakcyjna sztuka taneczna, zrodzona z ducha absolutnej muzyki i tłómacząca ją plastycznie w sposób symboliczny — drugi zaś sztuka realistyczna, oparta o podłoże anegdotyczne i posługująca się przedewszystkiem mimiką twarzy—a więc pantomina.

Sztuka Maryli Gremo stoi na pograniczu pomiędzy tańcem a pantominą. Zdala od ascetycznej głębi takiej Mary Wigman lub szkoły laxenburskiej, zdala też od akrobatyki baletniczej rozwija się ona zasadniczo po linji, wytkniętej przez jej nauczycielkę, Ritę Sacchetto. Podstawowym jej elementem jest zawsze anegdota, z której rodzi się kompozycja całości, następnie kostjum, od którego zależy w niemałym stopniu efekt zbiorowy i wreszcie gra oblicza, jak i też całego ciała, harmonijnie wymodelowanego i pełnego miękkości w poruszeniach.

Miniatura charakterystyczna o podłożu lirycznem lub groteskowem (rzadziej dramatycznem) stanowi główne pole popisu Maryli Gremo. Jej najważniejszym atutem jest to, że wnosi ona swe kreacje bez reszty ten bezcenny kapitał, jakim jest świeżość i wdzięk młodości. Gra jej jest psychologicznie starannie wycieniowana i przekonywująca, czy będzie wyrażać naiwność czy zalotność, czy tęsknotę czy też swawolność.

Program obejmował tance ludowe, stylizowane i charakterystyczne; osobną część stanowiły groteski taneczne, naśladujące zabawki i lalki. Pozatem był cały program rewją bardzo pomysłowych kostjumów, które rywalizowały ze sobą pod względem efektowności i malowniczości.

Nakoniec jedna uwaga. Wieczór rozpoczął się z przeszło godzinnem opóźnieniem, co nawet jak na Tarnów jest już trochę zadużo.

Zamiast niejako karać punktualną część publiności, należałoby może raczej nauczyć punktualności tę drugą część, która sądzi falszywie, że śpaźnianie się należy do dobrego tonu.

Dr. M. L.

Uzupełnień imienną kartę powołania z wyznaczeniem formacji i terminu stawiennictwa.

Powołani na ćwiczenia szeregowi rezerwy, winni się udać najkrótszą drogą do formacji wojskowej, wymienionej w imiennej karcie powołania.

Powołany na ćwiczenia ma wyruszyć z domu z takiem wyrachwaniem, ażeby stawić się w formacji wojskowej w dniu i o godzinie wyznaczonej w karcie powołania.

W razie konieczności przejazdu koleją — użyć należy do tego celu dołączony w karcie powołania bilet 3 klasy dla pociągów osobowych, który jest ważny do przejazdu tylko łącznie z kartą powołania.

Kartę powołania należy oddać w formacji wojskowej.

Rezerwista obowiązany jest przynieść z sobą i przedstawić dcy formacji swoją książeczkę wojskową wraz z kartą mob.

3. Postanowienia karne.

Szeregowi rezerwy, którzy z własnej winy spóźnią się na ćwiczenia i stawią się w formacji po terminie, wyznaczonym im w kartach powołania będą pociągnięci—zależnie od okoliczności—do odpowiedzialności dyscyplinarnej lub karnej za niewypełnienie rozkazu powołującego go ich do służby wojskowej w terminie nakazanym.

Szeregowi rezerwy winni niestawienia się na ćwiczenia wojskowe mimo wezwania rozkazem im doręczonym albo ogłoszonym, będą doprowadzeni przymusowo i pociągnięci do odpowiedzialności karnej stosownie do postanowień art. 115 ustęp 2 ustawy o powszechnym obowiązku służby wojskowej według §92 113 Kodeksu Karnego Wojskowego, o ile nie ulegną karze za dezercję.

4. Obowiązek zameldowania ostatniej zmiany adresu, miejsca zamieszkania lub pobytu.

Na podstawie art. 73 Ustęp drugi ustawy o powszechnym obowiązku służby wojskowej z dnia 23. V. 1924 wzywa się tych wszystkich z pośród rezerwistów objętych rozkazem o powołaniu na ćwiczenia wojskowe w roku bieżącym, którzy:

a) nie mają kart mobilizacyjnych oraz tych, którzy

a) nie mają w książeczce wojskowej potwierdzenia zgłoszenia w właściwym urzędzie gminnym względnie meldunkowym ostatnio dokonanej zmiany adresu, aby zgłosili się pisemnie lub osobiście bezzwłocznie w najbliższym urzędzie gminnym względnie meldunkowym celem ustalenia ich adresu.

Zgłoszenie się tych rezerwistów leży w ich własnym interesie, gdyż w razie nieustalenia ich miejsca zamieszkania lub pobytu z powodu niedopełnienia przez nich ustawowego obowiązku meldowania się, ulegną zależnie od ustalonych przez władze administracyjne okoliczności, zgodnie z art. 87 ustawy o powszechnym obowiązku służby wojskowej, karze grzywny do 500 zł. lub karze do 6-ciu tygodni albo też obu tym karom łącznie.

O wszelkie wyjaśnienia w sprawie ćwiczeń należy się zwracać do Urzędu gminnego.

Czy gruszki na wierzbie?

Niedawno, bo kilka tygodni temu Stowarzyszenie „Jad Charuzim" uroczyście odsłoniło portret swego zasłużonego prezesa pana Dra Hermana Mützа. Wzruszony solenizant serdecznem przyjęciem w wygłoszonej wówczas ze swadą mowie oznajmił obecnym, że dzięki usilnym swoim staraniom uzyskał dla stowarzyszenia pożyczkę długoterminową w kwocie 50.000 zł., na budowę żydowskiego domu rzemieślniczego i zaznaczył, że o ile budowa się rozpocznie a zabrakną fundusze dla dokończenia rozpoczętego dzieła, to i o dalszą pożyczkę się wystara.

Plany tego domu są już podobno gotowe. Wydział stowarzyszenia „Jad Charuzim" ograniczył się na razie do wybudowania parterowego domu o wielkiej sali na zgromadzenia, przedstawienia itp. Inna rzecz, że podobna impreza spotkałaby się z więcej jak chłodnem przyjęciem ze strony społeczeństwa żydowskiego, które oczekiwało wystawienia przynajmniej bursy rzemieślniczej, nie mówiąc już u konieczności stworzenia żyd. szkoły zawodowej, do czego impuls winno dać przedewszystkiem stow. „Jad Charuzim". Ale wszystkie te kwestje odkładamy narazie na bok.

Dziś, niech nam będzie wolno tylko zapytać się, gdzie są pieniądze z pożyczki, potrzebne do zrealizowania chwilowego minimalnego programu budowlanego wydziału „Jad Charuzim". A więc co się dzieje z pożyczką którą p. wiceburmistrz w chwili wzruszenia obiecywał rzemieślnikom? Ciekawi jesteśmy, u kogo ta pożyczka została zaciągnięta i czy ją ktokolwiek wogóle zaciągnął i kiedy i na czyje ręce wpłynie w gotówce pierwsza rata.

Dalecy jesteśmy od podejrzywania pana wiceburmistrza, że owa obietnica miałaby być czystym „fajerwerkiem" przedwyborczym ad captandam benevolentiam rzemieślników wyborców. Ale są w mieście złe języki które na ten temat takie właśnie plotki rozpowszechniają. A że p. Mütz przez ogłoszoną publicznie obietnicę wystarania się o pożyczkę zaakceptował pewnego rodzaju zobowiązanie wekslowe, niech nam wolno będzie z tytułu naszej misji społecznej zaprezentować Mu ten oblig właśnie jeszcze przed wyborami.

Chyba nie mają racji ci, którzy złośliwie twierdzą, że te wszystkie obietnice wystarania się o pożyczkę dla „Jad Charuzim," to przedwyborcze gruszki na wierzbie.

„Nasz głos" ma rację

Rację ma „Nasz Głos" uprawiający z wyższem zamiłowaniem" propagandę antysemicką, kiedy głosi, że my Żydzi wszędzie węszymy antysemityzm.

Nie ponosi tu winy nasz węch, tylko rzeczywiście antysemityzm, który z każdego kąta wyziera i czyha na życie i marny byt całego Żydostwa. Że „Nasz Głos" dokladnie wie, na czem polega robota antysemicka i jakie już skutki robota ta wydała, o tem świadczy właśnie artykuł w ostatnim numerze tego tygodnika chadeckiego, w którym wyliczone są całkiem dokładnie wszystkie kwiatki antysemityzmu w różnych postaciach i formach.

A więc jest i spoczynek niedzielny, i podatek Grabskiego i niedopuszczanie Żydów do urzędów, są wyliczone praktyki antysemickie Tarnowskiej Rady powiatowej, sprawa przyłączenia 6 gmin podmiejskich taktyka PPS. w tut. Kasie chorych itd.

Jeżeli zaś żurnalityk z „Naszego Głosu" pan N wspomina z cielęcym zachwytem o dawnych czasach, kiedy hasło „bij Żyda" było popularne i nie robaczek ten żałuje tylko, że w praktyce nie zrealizowano tego hasła, to w odpowiedzi na te bzdury, niegodne pisma katolickiego radzimy p. N. jak i redakcji „Naszego—Głosu" by przeniosła się do niektórych krajów sąsiednich, gdzie hasło „bij Żyda" jest jeszcze popularne. W Polsce wolnej, niepodległej nie odniosą, panie redaktorze żadnego skutku nawoływania do rąbania Żydów.

Protest rzemieślników żyd.

Dnia 17 bm odbyło sie w lokalu Stow. „Jad Charuzim" wielkie zgromadzenie rękodzielników żyd., w celu omówienia spraw podatkowych, a w szczególności celem zaprotestowania przeciw wygórowanym wymiarom podatku obrotowego za ubiegły rok. Wszyscy mowcy a więc pp. Braw, Eichhorn, Wieder i Stein wskazali na ciężkie położenie rzemieślnika żydowskiego którego tegoroczne wymiary podatku obrotowego do reszty muszą zniszczyć i sprowadzą zamknięcie nie jednego warsztatu pracy. Zarazem żalono się w przemówieniach na brak w komisji podatkowej zastępstwa ze strony rękodzieła żyd.

W dłuższem przemówieniu wskazał następnie p. Margulies na błędy obecnego Wydziału Stow. Jad Charuzim. Wydział w swoim czasie nie zaproponował nikogo z rzemieśl. żyd. na członka komisji podatkowej, lecz idąc na pasku antysemickiego przedstawiciela Izby rękodzielniczej, oddał wydział zastępstwo interesów rzemieślnika żyd. w komisji podatkowej w ręce delegatów Izby rękodzielniczej do tej komisji.

I jak ci delegaci Izby rękodzielniczej dbali o rzemieślnika żydowskiego o tem świadczą ostatnie wymiary.

Uchwalono też na wniosek p. Margulіesa udzielić doraźnej pomocy tym rzemieślnikom, którzy wymiarami podatkowymi najbardziej są dotknięci i pokrzywdzeni. P. Margulies poruszył też myśl sporządzania spisu tych rzemieślników, którzy pracują samodzielnie albo tylko z jedną siłą najemną a którzy to rzemieślnicy wolni są od podatku obrotowego a następnie nawoływał mowca wydział do energicznej akcji w sprawie ulżenia rzemieślnikom w nałożonych na nich ciężarach podatkowych Wydział winien dołożyć wszelakich strań, by pokrzywdzonym wymiary zostały zreduko wa-

ne przynajmniej do wymiarów zeszłorocznych i by w tym celu wyznaczono delegatów rzeczoznawców ze strony władz skarbowych, którzy zbadali siłę płatniczą poszczególnych rzemieślników żydowskich.

Doprawdy stowarzyszenie Jad Charuzim mógłoby nie jedno zdziałać i stać się pożyteczną instytucją dla dobra rzemieślnika żydowskiego.

Cóż z tego, kiedy obecna większość wydziału tak się rozpolitykowała i zajęta jest konwentyklami przedwyborczemi do kahału, że nie ma czasu na zajmowania się sprawami rzemiosła żydowskiego.

Z teki życzeń i zażaleń

Pod adresem Urzędu kolejowego w Tarnowie.

Jeszcze długo przed wojną było praktykowanem że Urząd kolejowy zawiadamiał kupców wysyłających towary za pobraniem, że towar przez odbiorcę został wykupiony, względnie że można już odebrać pobraną dla kupca kwotę.

Obecnie tutejszy Urząd kolejowy z niewiadomych powodów zaprzestał tej praktyki i nie zawiadamia kupców o wpłynięciu pobranych dla nich kwot a kupiec nie mogąc dokładnie wiedzieć kiedy to nastąpi, zmuszony jest kilkakrotnie dowiadywać się w Urzędzie kolejowym czy pieniądze już wpłynęły.

Wobec dużej ciasnoty pieniężnej zrozumiałem jest dlaczego kupiec nie szczędzi fatygi i czasu połączonego z każdorazowym wywiadem w Urzędzie kolejowym.

Zapytujemy tutejszy Urząd kolejowy, czyby nie zechciał, jak to zawsze było zwyczajem i co obecnie przewidzianem jest w regulaminie kolejowym zawiado mić kupców bądź pocztą bądź posłańcem o wpłynięciu powziątków. Przypadające koszta kupiec oczywiście chętnie zapłaci.

J. H.

List z Brzeska

(kor. własna)

Brzesko się „organizuje."

Pan Dr. Bloch tworzy „bezpartyjną" partję "Balebatim"

Panu Mecenasowi kilka słów na rozum.

(F) Jeszcze kahał tut. nie ogłosił wyborów, a już „sztuczki" przedwyborcze wyrastają u nas jakby grzyby po deszczu.

Z różnych nowopowstałych „partyj". które w następnych artykułach omówimy i zdemaskujemy zasługuje w pierwszym rzędzie na uwagę nowoupieczona „bezpartyjna" partja „balebattm" z p. Dr. Blochem na czele, złożona z paru „karjerówiczów", krórych program obejmuje dwa słowa: „zdobycie krzesła". Pan Mecenas odbył już nawet pierwszy konwentykel poufny, w którym brali udział naturalnie „kandydaci z pierwszych miejsc" i kilkunastu ciekawskich.

Cały ten występ niefortunny zakrawa na śmiech coprawda gorzki i wygląda raczej na żart „prima aprilisowy" gdyby się odbył 1 kwietnia.

Bo o co właściwie tu chodzi? P. Dr. Bloch jest bundowcem z przekonania. Niech więc w imię tych zasad tworzy partję. Ale p. Dr. Blochowi nie idzie. O program, o zasady lecz tworzy „partję" z „balebatim" i tu pytamy się: gdzie jest kryterjum gdzie miara, wedle której ocenia się, kto należy do „Balebatim". A może są to tylko ci nieuświadomieni, którzy p. Dr Blocha bundowca, na krzesło kahalne chcą wynieść?

Albo stoimy na stanowisku, że program odgrywa rolę, że łączy nas jeden wspólny cel: rozbicie i unieszkodliwienie kliki rządzącej obecnie w kahale. to w takim razie niema dwóch zdań, że inna lista niema racji bytu, a istnieje tylko jedna opozycja powstała już dawno nie dziś na cześć wyborów), grupująca się dookoła p. Dr. Krittensteina. Każdy więc zwalczający w rzeczywistości (nie pod maską) klikę powinien przystąpić do tej opozycji by ją w ten sposób wzmocnić i stworzyć jeden zwarty front przeciw krzywdzicielom ludności żyd. w Brzesku.

Nie przypuszczamy też, by p. B. był takiem niewiniątkiem politycznym i nie zdawał sobie z tego sprawy. Więc pocóż komedje i tworzenie bezpartyjnych partyj?

Nasuwają się dwa przypuszczenia:

1) albo chodzi tu o poparcie kliki przez tendencyjne rozbicie opozycji,

2) albo chodzi całkiem poprostu o „krzesła" dla pojedynczych karjerowiczów.

Należy więc kwestję jasno postawić:

W pierwszym wypadku należy zdjąć maskę i wystąpić z otwartą przyłbicą.

W drugim zaś wypadku pytamy się: czy należy rozbić jedność opozycyjną i zdradzić haniebnie swe własne interesa dla tych jednostek, którym nie o cel i nie o dobro ludzi chodzi, tylko o krzesło lub osobiste ambicyjki?

Wszak jest to zbyt jaskrawe, że przez stworzenie więcej list dąży się jedynie do rozbicia i unieszkodliwienia opozycji.

Wierzymy jednak w zdrowy rozsądek mas żyd. którym „sprawki" wyborcze do Magistratu i do „Gomle Chesed" jeszcze dobrze tkwią w pamięci.

Szkoda tylko, że człowiek bądź co bądź poważny i logicznie myślący, który zawarł niedawno „mezalians" z najczarniejszą reakcją dla marnej prezesury w „Gomle Chesed" rozbijając przez to kasę tę kosztem najbiedniejszych warstw ludności Żyd.—ma dziś czoło wystąpić z kandydaturą do kahału, narażając się tylko na kompromitację.

Żydzi Sjoniści!

Termin zakończenia akcji szeklowej się zbliża. C. K. S. w uznaniu naszego zwycięstwa przy ostatnich wyborach sejmowych nałożyło na nas zaszczytny obowiązek rejestracji świeżego zastępu zwolenników naszej ideai Stwierdzić jednak musimy, że akcja niecałkowicie dopisuje, że wielu jest w pośród nas, którzy szekla jeszcze nie wykupili. Zbyteczne jest, dziś po kilkudziesiecioletniej owocnej pracy sjonistycznej o konieczności tego najistotniejszego podatku partyjnego zbytnio się rozwodzić. Chcemy tylko towarzyszom przypomnieć, że dziś, więcej niż kiedykolwiek, odbudowa Palestyny jest bardziej zależną od skonsolidowanej naszej siły liczebnej, której wyrazem jest szekel.

W najbliższych dniach nasi delegaci odwiedzą wszystkich organizowanych i sympatyzujących towarzyszy. Niechaj żaden Żyd nie uchyla się od obowiązku kupienia szekla.

Imieniem C. K. S. wzywamy wszystkie organizacje i frakcje sjonistyczne do intenzywnej propagandy wśród swych członków.

Hasłem naszym: kontyngent musi być osiągnięty.

Za Lokalną Komisję Szeklowa.

Z. Fenichel Dr. Grünberg

LOKALNA KOMISJA SZEKLOWA zwraca się do organizacji „Mizrachi" i stowarzyszenia Kobiet żyd z apelem o energiczną propagandę akcji szeklowej. Uprasza się towarzyszy, którzy w latach ubiegłych szekle sprzedawali by zechcieli podjąć bloczki szeklowe. Przypomina się, że termin końcowy się zbliża a wynik tymczasowy nie odpowiada rezultatom lat ubiegłych. Wzywa się ponownie wszystkich towarzyszy zalegających rozrachunkami do zwrotu niesprzedanych szekli i zainkasowanych pieniędzy na posiedzeniu L. K. S. w niedzielę 27. bm. o godz. 2. popoł. w sekretarjacie „Safa Berura".

Za prezydjum:

Z. Fenichel Dr. Grünberg

PAN NUSEN KELLER ROBI PARTJĘ NA BURKU.

Pan Nusen Keller udzielny „balebus" na Burku chce też być w kahale. Pan Löw, Baron, Dr. Schalit, Artur Margulies, Dr. Silbiger — tak a on nie? A więc do roboty i do tworzenia nowej partji.

Co za partja? Naturalnie „unpartaisch". O nic nie chodzi. Żaden program, żadna partja, nic — tylko jedno krzeselko mu dajcie.

Mamy już cztery takie bezpartyjne partje.

Możeby się tak te nie — partje połączyły i byłaby jedna wielka komedja, zamiast czterech małych komedyjek.

Ale czekajmy. Wnet usłyszymy o nowych tworach przedwyborczych.

NOWY USTRÓJ GMIN ŻYDOWSKICH W POLSCE

„Pod powyższym tytułem ukazała się broszura w języku polskim i żydowskim, zawierająca wszelkie przepisy i rozporządzenia odnoszące się do nowej organizacji Gmin żydowskich w Polsce wraz z regulaminem wyborczym. Cena egzemplarza zł. 2. Zamówienia skierować na adres: Benzion Günsberg, Lwów Lindego 7. — Konto P. K. O. 408.178"

O CZASIE OTWIERANIA I ZAMYKANIA SKLEPÓW

Dla informacji podajemy, że o godzinach policyjnych tz. o godzinach otwierania i zamykania sklepów rozstrzyga tylko Starostwo, które po zasięgnięciu opinji u poszczególnych kooperacji komunalnych i zrzeszeń gospodarczych wyda odnośne rozporządzenie.

Wydawca i odpowiedzialny redaktor CH. Friedman, Tarnów

Drukiem O. M. Wolfa w Tarnowie